https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

OGÓLNEGO ZBIORU TOM 201.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

PISMO MIESIĘCZNE

POŚWIĘCONE NAUKOM, SZTUKOM I SPRAWOM SPOŁECZNYM.

1891.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Tom pierwszy.

WARSZAWA.
Adres Redakcyi: ul. Foksal Nr. 6.
1891.

https://rcin.org.pl

DYSKUSSYA.

W styczniowym Zeszycie za rok bieżący Biblioteki Warszawskiéj D-r Antoni J. umieścił artykuł pod tytułem: Geneza „Maryi“ Malczewskiego.

Ile ma w sobie prawdy historycznéj fantastyczny utwór Malczewskiego, a zatem, jak dalèce jest trafną owa geneza d-ra Antoniego, sądzić nie będę i nie w tym celu biorę za pióro.

W artykule wspomnionym d-r Antoni J. wyprowadza na scenę publiczną dziada méj żony, ś. p. Antoniego Chrząszczewskiego, znanego w literaturze naszéj tłómacza kroniki Pawła Piaseckiego (Kraków, 1870) [1]), autora Pamiętników [2]) i wielu innych utworów literackich; przypisuje mu wpływ stanowczy na twórcę „Maryi,“ z którym Antoni Chrząszczewski za życia nigdy nawet się nie spotkał; na poparcie tego dowolnego twierdzenia, przeinacza przytoczone przez siebie źródła [3]), w końcu, wbrew własnym słowom [4]), nazywając dziada naszego wędrownym

---

[1]) Chronica gestorum in Europa singulariorum recentiorum ad. a. 1636.

[2]) Pamiętniki te w części tylko wydane przez Kraszewskiego przy pamiętnikach Ochockiego. Oryginał Pamiętników, jak słusznie utrzymuje Kraszewski, znajduje się przy zbiorach Konstantego Świdzińskiego. K. Podwysocki mógł mieć kopię; treść bowiem pamiętników nader ciekawa obudziła żywe zajęcie wielu ludzi wykształconych, do których liczby należał i Herman Hołowiński, zostający w najserdeczniejszych, przyjacielskich stosunkach z dziadem naszym, jak o tém świadczy ich korespondencya. Sam dziad nasz mógł Hołowińskiemu udzielić kopii własnoręcznie przepisanéj; ta po śmierci Hołowińskiego mogła się dostać w ręce zięcia jego, Konstantego Podwysockiego.

[3]) Ramoty Detiuka str. 19, 20 i 23.

[4]) „Antoni Chrząszczewski był skromny bardzo“ (str. 43 Bibl. War. za Styczeń 1891 r.), „miał sty— dosadny, nazywa rzeczy po imieniu, nie obwijając w pa-

https://rcin.org.pl

rezydentem, włóczęgą, nałogowym pijakiem i t. d., uwłacza pamięci człowieka, którego prawdomówność, niepodległość zdania, obok nadzwyczajnej skromności, trzeźwości i zamiłowania ogniska domowego, ogólnie były znane: szlachetna, o pięknych, sympatycznych rysach postać tego starca († 1851) dotąd jeszcze tkwi żywo w naszéj pamięci i sercu, dotąd jeszcze żyją ludzie, co go osobiście znali.

Taką, niczém nie dającą się tłómaczyć, nieoględnością d-r Antoni J. dotknął boleśnie całą rodzinę ś. p. Antoniego Chrząszczewskiego, składającą się z trzech żyjących jeszcze córek [1]) i licznych wnuków i prawnuków.

W imieniu więc prawdy i sprawiedliwości, uprzejmie proszę Szanowną Redakcyę Biblioteki Warszawskiéj o umieszczenie w najbliższym zeszycie swego pisma następnego sprostowania historycznych błędów i krzywdzących zdań o ś. p. Antonim Chrząszczewskim, przez d-ra Antoniego J. umieszczonych we wzmiankowanéj Genezie „Maryi“ Malczewskiego.

Nim jednak takowe wykażę przez proste zestawienie źródeł rzeczywistych i cytat z onych d-ra Ant. J., niech mi wolno będzie umieścić tu kilka biograficznych szczegółów, zaczerpniętych z dokumentów familijnych rodziny Chrząszczewskich.

Ojciec Antoniego Chrząszczewskiego, Józef, po opuszczeniu Kujaw w połowie zeszłego wieku, nie na wezwanie Potockiego, jak mylnie twierdzi d-r A. J. [2]), lecz pod wpływem ogólnego ciążenia szlachty polskiéj ku wschodnim kresom Rzeczypospolitéj, osiadł najprzód na Wołyniu, w okolicach m. Horowa, we wsi Pieczychwosty. Tu właśnie, jak o tém świadczy metryka chrztu, znajdująca się w mych ręku, dnia 6 czerwca r. 1770 przyszedł na świat czwarty z kolei syn [3]), Antoni, Robert, Felicyan trzech imion, przyszły autor Pamiętników. Po przeniesieniu się z Wołynia [4]) na Ukrainę roku 1782, Józef dzierżawił w Humańszczyźnie kolejno Bezpieczną i Zielony Róg, w tym ostatnim życia dokonał r. 1807 i tam pogrzebany.

Dwaj najstarsi synowie, Józef-Franciszek i Jan, pożenili się na Wołyniu z Cyryniankami, siostrami Eleonory z Cyrynów Malczewskiej, Franciszek z Józfą, (miał z nią jedną tylko córkę Helenę, za Kossakowskim, która otrzymała w posa-

---

pierki“ (str. 44), „nie biegły w sztuce dworactwa“ (str. 45), „ofiarowanych sobie trzech posad przez konfederacyę Targowicką nie przyjął“ (str. 46), „dla satelitów Szczęsnego nie był również łaskawy“ (str. 47).

[1]) Helena Chrząszczewska, Marya z Chrząszczewskich Wasilkowska i Brygida Chrząszczewska.

[2]) Biblioteka Warsz. Styczeń 1891 r. str. 44.

[3]) Starsze rodzeństwo Antoniego: Franciszek, sekretarz Potockich w Krystynopolu, potém sekretarz konfederacyi Targowickiej, w końcu sędzia ziemski w Żwinogrodzko-Humańskim powiecie; Jan, Ignacy, Ludwika za Dyzmą Tomaszewskim, Domicella za Karolem Sierakowskim i Euzebia za Kazimierzem Tomaszewskim.

[4]) Nie z Warszawy, jak twierdzi d-r Antoni J. Porównać str. 262, 263 i 297 Wyciągi z Pamiętników Antoniego Chrząszczewskiego, wydane przez Kraszewskiego 1857 r. przy Pam. Ochockiego, ze str. 44 (Biblioteka Warszawska styczeń 1891 r.).

https://rcin.org.pl

gu wieś Loszki, na pograniczu Wołynia z Galicyą), Jan — z Anielą; z tego ostatniego małżeństwa pozostało trzy córki: Marya, Pelagia i Eleonora, i syn Adam: Eleonora, wychowana w domu swéj ciotki, marszałkowéj Malczewskiéj, słynną była z piękności, rozumu i talentu w malarstwie [1]).

Młodszy syn Józefa, Antoni, o którego nam głównie chodzi, po skończeniu szkół w Humaniu, służył do roku 1791 w kawaleryi Narodowej [2]). Ożeniwszy się z Maryą Kucharską, parę lat bawił w Warszawie [3]) i przebywał jakiś czas na Wołyniu, w domu ociemniałego generała Bobra, przy którym był lektorem i bibliotekarzem.

Po powrocie na Ukrainę, na początku bieżącego stulecia, został generalnym rachmistrzem, a potém ober-leśniczym w dobrach Potockich i obowiązek ten pełnił bez przerwy do roku 1828. Stale mieszkał we wsi Swerdłykowie, w pow. Humańskim; miał tam obszerny wygodny dom murowany wśród rozległego sadu i kilkadziesiąt morgów ornéj ziemi. Obfite plony z nadzwyczaj urodzajnéj gleby, dochód z pasieki, bydła i owiec, przy zaradności wzorowéj żony i gospodyni, przy pensyi i ordynaryi, a potém emerytura od Potockich, aż nadto wystarczały na opędzenie codziennych potrzeb skromnego i umiarkowanego życia i na wychowanie dwóch synów, Franciszka i Cezarego.

Dziad nasz, literat, w całém znaczeniu tego wyrazu, cichy, skromny, do przesady ograniczony w potrzebach, pragnął tylko ustronia i spokoju dla swych zajęć literackich — książka była mu najmilszym towarzyszem, najmniejszego nie miał usposobienia do włóczęgostwa i tułania się po cudzych kątach, trunków żadnych nie używał, „piersi staréj miodem nie rozgrzewał“ [4]). „Nędza i jéj następ-

---

[1]) Jan Sowiński w dziele o uczonych polkach mówi o niéj, że „wydarła naturze tajemnicę tworzenia kwiatów i owoców“ str. 11.

[2]) Dymisya podpisana przez Wincentego Zozuleńskiego, Porucznika Kaw. Nar., d. 23 Maja 1791 r.

[3]) Wyciągi z Pamiętn. Chrząsz., wydane przez Kraszewskiego przy Pam. Ochockiego str. 265. „Blisko lat dwóch ostatnich czterolotniego sejmu“ (u d-ra A. J.: „dwa pierwsze lata sejmu czteroletniego“ str. 46 Bibliot. War. Stycz.), przebywając w Warszawie, nie opuściłem żadnego posiedzenia sejmowego i, nasłuchawszy się zawołanych owego czasu mówców, byłem ich i czynności zgromadzenia tego najzapaleńszym stronnikiem, a zatém konfederacyi późniejszéj antagonistą. Mając w niéj szwagra (Dyzma Tomaszewski ożeniony z Ludwiką), który był sekretarzem konfederacyi jeneralnéj, a potem na posła do Holandyi mianowany został i po którym brat mój (Franciszek) na sekretarza postąpił, miałem sobie ofiarowane trzy posady... Tego wszystkiego dla ówczesnych moich przekonań nie przyjąłem.“ (U d-ra Antoniego J. str. 47 Bibl. War. Stycz. „dla źle zrozumianego patryotyzmu.“).

[4]) Chrząszczewski „pierś starą miodem rozgrzewał“ str. 47. Bibl. Warsz A. Chrząszczewski między rokiem 1810—15 miał, według d-ra A. J., bywać często w Tarnorudzie u Malczewskich (str. 48) i tu twórca „Maryi“ miał słuchać gawędy tarego sługi Pilawitów, który wtedy zaledwie miał lat 40 (ur. 1770).

https://rcin.org.pl

stwo nałóg“ [1]) są płodem wyobraźni d-ra Antoniego J., jak również jest nim osadzenie na starość autora Pamiętników tam daleko na krańcach Podola, aż w Saracei nad Dniestrem, gdzie go miał między 1818—1822 r. odwiedzać Detiuk. „Klepał więc biedę p. Antoni, mówi d-r A. J. [2]), na tych stepach, na wybrzeżu bezleśném starego Dniestru, rozmyślając o marnościach świata, skąd się dostał na Wołyń w wielkiéj nędzy.“ Tak twierdzi autor „Opowiadań“ — a oto co mówią fakta: Antoni Chrząszczewski w owym czasie (1818—1822) służył u Potockich [3]), po usunięciu się zaś od obowiązków (około 1828 r.) [4]), otoczony kochającą i całkowicie na usługi oddaną mu rodziną, pędził spokojny żywot w Swerdłykowie aż do roku 1847, t. j. do śmierci swéj ukochanéj żony; potem zaś przeniósł się do Międzyrzeczki, do syna swego, Cezarego, człowieka zamożnego, i tu zakończył swój żywot doczesny r. 1851, spocząwszy na cmentarzu przy kościele w Hołowanieskiem.

W Saracei, na brzegach Dniestru, nigdy noga jego nie postała, jak to, przytaczając źródła, z których czerpał d-r Antoni, zaraz wykażę.

Detiuk [5]) wyraźnie mówi: „Chrząszczewski Franciszek, niegdyś sekretarz Szczęsnego Potockiego [6]), później konfederacyi Targowickiéj, miał brata [7]), ożenionego z Cyrynianką [8]), siostrą p. Ksawerowéj Malczewskiéj. Chrząszczewscy [9]) odumarli w dzieciństwie córkę swoją Eleonorę, a ciotka Malczewska wychowała ją wraz z córką swoją.“

Ustęp ten zmieniony u d-ra A. J. [10]): „Starszy brat Chrząszczewskiego (Antoniego), oficyalista w dobrach Potockich, wreszcie sekretarz konfederacyi po wyjeździe Tomaszewskiego, ożeniony z Anielą Cyrynianką, miał z nią dwie córki:

---

[1]) Str. 48 Bibl. War. Stycz. 1891.

[2]) Str. 49, tamże.

[3]) Wyciągi z Pam. Chrząszcz., wydane przez Kraszewskiego, str. 264: „Ja, w dwudziestym roku życia ożeniony z panienką, żadnego posagu nie mającą, i sam nic nie mając, musiałem pójść w służbę i przez lat 30 ważne w ekonomii humańskiéj sprawowałem obowiązki.“ (U d-ra A. J. wyraz „ważne“ opuszczony)... „żyjąc *procul ab aula* i obowiązku mego pilnując.... żadnych o udział łaski nie czyniłem zabiegów.“

Wszystko więc to, co d-r A. J. mówi na str. 45 Bibl. War. Stycz. „Po zgonie Szczęsnego († 1805) w lat kilka oparł się (A. Chrząszcz.) w Tulczynie z liczną rodziną — bez obowiązku — służbę mu wymówiono — rozpoczął on wędrówkę, nibyto szukając odpowiedniéj posady, a właściwie rolę rezydenta wędrownego odgrywał,“ jest bezzasadném.

[4]) Kwit na materyał leśny do posesyi zastawnéj, wsi Hliboczka, J. W. Podkomorzego Tyszkowskiego dnia 18 Octobra 1824 r., wydany przez Antoniego Chrząszczewskiego, ober-leśniczego lasów massalnych klucza Targowickiego.

[5]) (Str. 19 Ramoty I).

[6]) W Krystynopolu.

[7]) Jana.

[8]) Anielę.

[9]) Jan i Aniela.

[10] Str. 45 „Geneza „Maryi“ M.“ Bibl. W. Stycz.

https://rcin.org.pl

Pelagię i Eleonorę; rodzice ich wcześnie odumarli, sieroty więc rozebrali krewni; Eleonorę przytuliła rodzona siostra jéj matki, marszałkowa, Eleonora z Cyrynów Malczewska."

Co Detiuk mówi o bracie Franciszka, Janie, d-r Antoni J. przenosi na Franciszka i pośpiesznie go umarza, aby, jak to niezwłocznie wykażemy, wszystkie jego czynności przypisać Antoniemu.

Daléj Detiuk opowiada [1]): „Pan Franciszek (Chrząszcz.) odwiedzał u Malczewskich w Tarnorudzie swoją synowicę, tam poznałem tego szczególnego człowieka i miałem szczęście przypaść mu do serca. Niepiękna twarz, zaniedbana powierzchowność, nie mogły w patrzących na niego wywołać jakiéjś sympatyi, ale skoro p. Chrząszczewski usta otworzył w jakimby to nie było języku (bo ich biegle kilka posiadał), albo w jakim tylko wydarzyło się przedmiocie, natenczas rozjaśniało się jego oblicze, a ucho, zachwycone przedziwną jego wymową, oczarowania swego i oczom udzielało."

D-r Antoni J., umorzywszy Franciszka, zamienia go na Antoniego, który, jako żywo, nigdy w Tarnorudzie nie bywał, i tak opowiada: „Pan Antoni zaś (Chrz.) dziwny dar narratorski posiadał, jak o tém świadczy Detiuk (Ramoty str. 19). „Chrząszczewski często odwiedzał u Malczewskich swoją synowicę; tam poznałem tego szczególnego człowieka" i t. d. (Str. 46 Bibl. Warsz. za Stycz. 1891 r.).

„Polubił mię, mówi w dalszym ciągu swego opowiadania Detiuk [2]), i zniewolił (Franciszek Chrząszczewski), ażebym go odwiedził. W kilka lat ledwie potém, zwiedzając nadbrzeża Dniestru, od Raszkowa do Kahorlika, zajechałem do Saracei, gdzie mieszkał p. Chrząszczewski. Ośm dni, upłynęło jak ośm godzin, w miłém jego towarzystwie. Dniem obiegaliśmy piękne tamtejsze okolice, wieczory zajmowała przyjemna pogadanka. Najczęściéj jednak rzecz toczyła się o Szczęsnym Potockim, o Tulczynie, a ztąd i o Komorowskiéj, a to wspomnienie wywoływało na Chrząszczewskiego (Franciszka) uciskający smutek. Opowiadanie jego zawierało wiele okoliczności, opisanych dziś przez Kraszewskiego, najwięcéj jednak zgadzało się z opowiadaniem p. Rohozińskiéj. Ale i p. Chrząszczewski (Franciszek) utrzymywał i dowodził, że całą sprężyną tego okropnego dramatu była wojewodzina i cieszyła się ze śmierci Gertrudy, że wojewoda był machiną, działającą jedynie podług nastrojenia żony.

. . . . . Szczęsny kochał Gertrudę, a lubo cytują jego listy, uznające nieprawość z nią małżeństwa, on nigdy nie miał zamiaru zerwania poprzysiężonych wobec Boga ślubów. Całe życie nie mógł zapomnieć Gertrudy i nieraz w samotności łzę jéj pamięci poświęcił. Chrząszczewski (Franciszek) widział te łzy, których wdzięki i miłość Zofii otrzéć zupełnie nie zdołały. Takie było opowiadanie Chrząszczewskiego i musiało być prawdziwe, bo on kochany był od Potockiego i całą ufność jego posiadał.

---

[1]) Ramoty I, str. 19.
[2]) Ramoty I, str. 19, 20, 23.

https://rcin.org.pl

Ustęp ten, pomieszawszy Franciszka (o lat 15 starszego od Antoniego) z Antonim, opowiadania pierwszego, przytoczone przez Detiuka, z pamiętnikami drugiego, oraz dodawszy własny wymysł o włóczęgostwie, nałogowém pijaństwie i nędzy, tak przeistacza d-r A. J. [1]): „A teraz dla dopełnienia obrazu powiedzmy o dalszych losach Chrząszczewskiego (zawsze Antoniego, który najspokojniej siedział w Swerdłykowie za Humaniem, pełniąc „ważne w ekonomii humańskiéj obowiązki.“).

„Zdaje się, że na włóczędze upłynęło mu lat kilka; nędza, a jako jéj następstwo, nałóg, wszystko to było powodem, że dawni znajomi poczęli stronić od niego, więc się przeniósł na krańce Podola, het ku Jahorlikowi, patrzącemu w strony chersońskie, mianowicie do Saracei, małéj wioseczki, rzuconéj nad Dniestrem; tu go Detiuk odwiedzał podczas swoich naukowych ekskursyi między 1818 i 1822 r., kilka dni spędził pod ubogą strzechą rozbitka, pamiętającego lepsze czasy, i znowu, jak dawniéj, prowadził z nim długie rozmowy o Szczęsnym, o Tulczynie, o Gertrudzie Komorowskiej. Oto jakby ostatni wynik tych rozmów, potwierdzający to, cośmy już wyżéj powiedzieli: Szczęsny kochał bardzo Gertrudę i t. d. Dawny sługa Pilawitów w Saracei musiał bardzo skromny żywot prowadzić, wioseczka maleńka... klepał więc biedę p. Antoni na tych stepach, na wybrzeżu bezleśném starego Dniestru, rozmyślając o marnościach świata. Ztąd się dostał na Wołyń w wielkiéj nędzy i t. d.“ [2]).

Sądzę, że tych kilka zestawień wystarczy dla wykazania, jak d-r A. J. czerpie ze źródeł, przez siebie wskazanych, i że mam prawo w imieniu całéj licznéj rodziny zapytać autora Genezy „Maryi“ Malczewskiego, zkąd powziął wiadomość, że w lat kilka po zgonie Szczęsnego Potockiego († 1805) Antoni Chrząszczewski oparł się z liczną rodziną (pierwsze dziecko, córka Euzebia, urodziło się w r. 1803) w Tulczynie bez obowiązku; że rozpoczął wędrówkę, nibyto szukając odpowiedniéj posady, a właściwie w roli wędrownego rezydenta (str. 46), że był włóczęgą, nędzarzem, nałogowym pijakiem, „pierś starą miodem rozgrzewał,“ bronił zapamiętale konfederacyi Targowickiéj i Szczęsnego Potockiego, nałamując fakta [3]) i t. d. (str. 47 i 48).

Na zakończenie winienem nadmienić, iż głównie zacytowane przez d-ra Antoniego J. źródła dały mi możność stanąć w obronie prawdy i nieskazitelnego imienia ś. p. Antoniego Chrząszczewskiego; inaczéj, z obawy, aby nie być posądzonym o rzecznictwo *pro domo sua*, możebym milczał i wraz z „panami ze Lwowa“ w kółku domowém pomawiał autora Genezy „Maryi“ Malczewskiego o czerpanie

---

[1]) Str. 48 Bibl. War.

[2]) Fantazyowanie o nędzy nie może się stosować nawet do Franciszka Chrząszczewskiego, gdyż ten miał na Wołyniu wieś Loszki, którą za życia jeszcze oddał w posagu jedynéj swej córce, Helenie, zamężnéj za Kossakowskim.

[3]) Ile prawdy w tych słowach, można się dowiedzieć chociażby z Pamiętników Ant. Chrząszczewskiego, wydanych w części przez Kraszewskiego. Wilno, 1857 roku przy Pam. Ochockiego.

https://rcin.org.pl

ze źródeł niedostępnych dla ogółu. W danym razie, chcąc być dokładnym i dogodzić „panom ze Lwowa“, dla obu stron wyszło na dobre i na największą zasługuje pochwałę.

Byłoby pożądaném, żeby i nadal d-r Antoni J. był dokładnym nietylko w samém wskazywaniu źródeł, ale też i oględnym w ich użyciu.

Piotr Markiewicz
Kandydat nauk historyczno-filologicznych.

Na zarzuty, uczynione mi przez kandydata nauk historyczno-filologicznych, pana Piotra Markiewicza, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Najprzód, co do autentyczności pamiętników Antoniego Chrząszczewskiego, na które się powołuje w *Genezie*, a których wierny odpis składam w Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj. Stanowiły one własność ś. p. Hermana Hołowińskiego, właściciela Steblowa na Ukrainie; otrzymał je w spadku ś. p. Konstanty Podwysocki, ożeniony z jego jedyną córką. Po sprzedaży Steblowa, i teść, i zięć, przenieśli się na Podole, nabyli wieś Rychty pod Kamieńcem, tutaj na stałe osiedli i tutaj oba dokonali żywota, pierwszy przed 1860 r., ostatni w 1868 r. Rękopis wzmiankowany in folio, str. około 200, kreślony jest na szarym papierze, charakterem wyraźnym, potoczystym; zamyka go rozdział zatytułowany: „Rządcy generalni dóbr Humańskich“— nieskończony, urwany na wyrazie „Po...“ I dalej następuje wyjaśnienie, przez samego ś. p. Podwysockiego dodane: „Pamiętniki te, niedokończone z przyczyny śmierci autora, pisane są własnoręcznie przez niego, Antoniego Chrząszczewskiego, dawniéj oficyalistę domu Potockich... Że to jest autograf, za to zaręczam, jako oczywisty świadek, gdyż się te pamiętniki pisały w moich oczach... po większej części w Steblowie, majętności p. G. Hołowińskiego“ (str. 208 załączonéj kopii). Gdyby jednak świadectwo to p. M. nie wystarczało, to mam jeszcze drugie, bardziéj przekonywające. Oto w zbiorach, po ś. p. Podwysockim pozostałych, — a korzystałem z nich nieraz, jak za życia ich właściciela, tak też po jego nieodżałowanym zgonie, – znajdowały się i inne prace Antoniego Chrząszczewskiego [1]), znajdowały się i listy własnoręczne, opatrzone jego imieniem i nazwiskiem, takim samym charakterem kreślone, jak i w mowie będący pamiętnik.

Mógł Chrząszczewski, na wezwanie Swidzińskiego, wygotować takąż samą

---

[1]) Władysław Górski. O zbiorach naukowych, pozostałych po ś. p. K. Podwysockim. Kraków 1872 r. Patrz pozycye pod N. 22, 26, 27 i 45.

https://rcin.org.pl

opowieść, o to się spierać nie będziemy, tem bardziej, że za prace swoje otrzymywał pewne wynagrodzenie, że w ten sposób ludzie zacni starali się mu dopomódz w biedzie, nie obrażając miłości własnej skołatanego nieszczęściami autora. Czy rękopis, którego kopię wierną załączam, był co do słowa identyczny z tym, z którego korzystał Kraszewski, tego powiedzieć nie jestem w stanie, dla téj prostéj przyczyny, że Kraszewski wydał nie wszystko; z tego jednak, co wydano, wnosić można, że są z małemi zmianami jednobrzmiące. A że Kraszewski wszystkiego nie wydał, na to składały się, nietylko przez niego wyszczególnione pobudki (dotykanie bolesnego i świeżego przedmiotu) [1]), ale i dwie następujące: 1) przyczyny, niezależne od wydawcy, i 2) pewnego rodzaju *dosadność* autora, nie przebierająca w wyrażeniach, nie nadających się do druku (str. 21, 31, 93, 99, 113, 134, 141, 148, 149, 167, 188, 192, a wątpię czy wszystko tu wyszczególniłem). Chcąc należycie zcharakteryzować utwór rzeczony, dodamy, że przypomina on bardzo J. D. Ochockiego [ale nie w téj odrobinie, która ujrzała światło dzienne]. Jeżeli przytoczone dowody nie wystarczą p. Markiewiczowi, to już dla ich sprawdzenia wypadnie m go odesłać do Kórnika w Poznańskiém, gdzie się znajdują zbiory po ś. p. Podwysockim, około 1870 r. nabyte, a w ich liczbie wzmiankowana praca Chrząszczewskiego. Co do nas, jesteśmy przekonani, że kopia, załączona przy niniejszém wyjaśnieniu, jest wiernym odpisem z oryginału. Powoływać się też na nią w dal szym ciągu niniejszego skryptu niejednokrotnie będziemy.

Co do rodziny autora. Obie strony zgadzają się na to, że rodzice jego pochodzili z brzesko-kujawskiego woj.; o ojcu powiada Chrząszczewski: „przeniósł się w późnéj starości na Ukrainę r. 1780 ze swemi córkami, których mężowie w Humańszczyznie mieszkali“ (str. 115); na inném zaś miejscu: „I tak, 1782 r., gdy rodzice moi przenieśli się z Wołynia w Humańszczyznę, za korzec żyta płacono złoty polski jeden“ (s. 199). Jeszcze na inném, że rodzice jego mieszkali w powiecie Łuckim, w okolicy wsi Podbereża (s. 204). Ale znowu w opowiadaniu o Dyźmie Bończy Tomaszewskim dodaje: „R. 1780 ożenił się z siostrą moją, znaną mu dawniéj i *pokochaną w Warszawie*“ (s. 174). Otóż śmiem przypomnieć tutaj, że gdzieindziéj czytałem o zabiegach sercowych późniejszego sekretarza konfed. targ. o rękę panny Chrząszczewskiéj, a w nich wyraźną wzmiankę, że bywał często w domu rodziców bohdanki, *mieszkających w stolicy*, że za jego wstawiennictwem Potocki ich zaprosił na Ukrainę i t. d. A jedno z drugiém bardzo łatwo pogodzić: niechybnie z brzesko-kujawskiego podążył stary Chrząszczewski na Wołyń, jako dzierżawca; wypuszczały się tam podówczas w posesyę korzystną dobra exordynacyi Ostrogskiéj i samego exordynata, utracyusza, wiecznie potrzebującego pieniędzy. Po pewnym przeciągu czasu, wrócił ojciec p. Antoniego znowu do Warszawy, skąd go zwokowano na Ukrainę.

Ale są to rzeczy podrzędniejszego znaczenia, daleko nas więcéj obchodzą

---

[1]) Pamiętniki J. D. Ochockiego. Wilno 1857, t. IV, s. 222.

https://rcin.org.pl

szczegóły, dotyczące służby Chrząszczewskiego w dobrach Potockich. Sam powiada, że do szkół uczęszczał w Humaniu (strona 10), że ostatnie dwa lata trwania sejmu czteroletniego [w notatce o *Genezie* przez omyłkę powiedziano „pierwsze dwa lata“] spędził w Warszawie (s. 118); dodamy tu, że był on podówczas stałym korespondentem p. Szczęsnego i dzień po dniu przesyłał mu sprawozdania z posiedzeń. Przed trzydziestu kilku laty, zwiedzając Tulczyńskie archiwum, miałem w ręku spory fascykuł tych listów Chrząszczewskiego, pobieżnie je przerzuciłem, uderzyła mnie treściwość i jasność niektórych referatów, przeplatanych pieprznemi, niepozbawionemi dowcipu uwagami, — niestety, nie znałem jeszcze podówczas pamiętników, a zacny archiwista, ś. p. Kowalski, naglił do dalszych oględzin, na które mi bardzo niewiele czasu ofiarował. Zapewne Chrząszczewski, mając na myśli obok innych i te zajęcia, powiada, że *ważne* [który wyraz także przez prostą pomyłkę w *Genezie* opuściliśmy] sprawował obowiązki (s. 117). Zważmyż więc daty, bo nam będą potrzebne: rozpoczął służbę w 1790, opuścił ją w 1828 r., stanowi to razem lat 38, a jednak autor podwakroć wzmiankuje w pamiętnikach o trzydziestoletniej posłudze domowi Potockich (s. 117 i 118), dla czego? bo w tym czasu okresie opuszczał ją przynajmniéj dwukrotnie. Powodów rozstania szukać przeważnie należy w zmianach, jakie zachodziły w majątku, a te znowu miały zawsze za następstwo tak zwaną „redukcyę“ oficyalistów. Uważamy za konieczne podać tu zmian owych daty. Pierwsza nastąpiła po zgonie Szczęsnego (między 1805 a 1808 r.); ogromny po nim spadek podzielony został pierwiastkowo w ten sposób klucze: Niemirowski (10,000 dusz), Mohylowski (2,000) i Olchowacki (5,000), położone w bracławskim, mohylowskim i bałckim powiatach, nie weszły do rachunków, bo je ojciec za życia darował najstarszemu synowi, Jerzemu Szczęsnemu; resztę (144,725 dusz) rozpołowiono w ten sposób: jedną połowicę otrzymały dzieci z pierwszego małżeństwa, a więc i Szczęsny Jerzy, który mimo darowizny nie tracił prawa do spadku, drugą—Zofia Potocka i jéj męskie potomstwo. Następnie zaregestrujemy takie tylko zmiany, które dotyczyły owéj drugiéj schedy, po Szczęsnym pozostałéj, bo właśnie u spadkobierców jego Chrząszczewski znalazł posadę. Wprzód jednak wypada przypomnieć, że majątek najstarszego marszałkowicza—Jerzego „Kamerhera“, odłużony przeszedł do macochy—Zofii Potockiéj; wcześniéj jeszcze, tenże jéj pasierb, klucz Mohylowski przegrał w karty (s. 163), a w innych dobrach kmieci oczynszowanych („na obrokach“) zniewolił do pańszczyzny (klucz Bohopolski] i wszystkie obszary wypuścił w dzierżawę. Nowa tedy „redukcya oficyalistów“ nastąpiła: marszałkowa targow. zmniejszyła ich liczbę *ad minimum* w Niemirowszczyźnie, a wydzierżawione wcześniéj włości wcale ich nie potrzebowały. Ostatnia redukcya miała miejsce po zgonie pięknéj zawsze Zofii, w 1823 r., kiedy przyszło do podziału między synów (Aleksandra, Mieczysława i Bolesława), jak spadku po niéj, tak téż i ojcowizny. Przy tych zmianach, nietylko dawni słudzy spadali z „etatu“, ale pozostałym zmniejszano pensyę, w miarę tego, jak się kurczyły obszary. Jeżeli więc Antoni Chrząszczewski, jak to utrzymuje p. Markiewicz, był „generalnym rachmistrzem“, to po zgonie Szczęsnego Potockiego nim

https://rcin.org.pl

być przestawał, z racyi zwinięcia tego urzędu; na inny, pądrzędniejszy, może się nie zgodził—i służbę opuścił. Stało się to między 1807 a 1810 r.; że służby zaraz nie znalazł, tego nas uczy współczesny dokument z okresu 1809—1812 r., mianowicie list marszałka S. Konstantynowskiego, Malczewskiego, pisany z Krzemieńca do marszałka podolskiego, Witosławskiego, w którym między innemi wiadomościami jest następująca petycya, mniéj więcéj w ten sposób sformułowana: bawi tu (w Krzemieńcu) p. Antoni Chrząszczewski, którego jaśnie wielmożny pan spotykał u mnie, gorliwy obrońca p. Szczęsnego Potockiego, „autora wiekopomnego dzieła;“ szuka on obowiązku, może co się znajdzie na Podolu, zna dokładnie rachunkowość, polecam i proszę; szukać go potrzeba w Tulczynie, gdzie stale zamieszkuje. Ztąd wniosek: *primo*, że był bez obowiązku; *secundo*, odwiedzał w Krzemieńcu swego powinowatego; *tertio*, niechybnie tam musiał spotykać młodzieniaszka, późniejszego autora „Maryi“, który pod opieką stryja właśnie uczęszczał do liceum podówczas. Tożsamość zapatrywania się na Szczęsnego, wypowiedziana w pamiętnikach Chrząszczewskiego i w poemacie nieszczęśliwego poety, tożsamość, powtarzamy, nielicująca wcale z ówczesnemi przekonaniami ogółu, daje nam pewne prawo przypuszczania wpływu pierwszego na drugiego. Że się Chrząszczewski udał do Malczewskiego, dziwić to nie powinno; najprzód Malczewski (mówimy o marszałku) był wówczas najpopularniejszą postacią w naszych prowincyach: ogromnéj fortuny, dostępny, do wszelkich usług gotowy, a przytém powinowaty, daleki wprawdzie, ale powinowaty; związki zaś takie na początku niniejszego wieku szanowała nasza społeczność, liczyła się z niemi daleko więcéj, niźli to dzisiaj ma miejsce. Że Chrząszczewski na początku swéj służby mieszkał w Tulczynie, na to potwierdzenie w zarzutach p. Markiewicza znajdujemy: utrzymuje on, że autor pamiętników pełnił funkcye rachmistrza „generalnego“, nie mógł więc gdzieindziéj przebywać, tylko tam, gdzie się główny zarząd dóbr ześrodkowywał. Może rodzina jego zamieszkiwała w Swerdłykowie, ale on musiał być na rozkazy pana przy jego boku. O pobycie stalszym w Tulczynie w końcu 1812 i na początku 1813 r. sam p. Antoni wzmiankuje, z racyi zamierzonego rozpatrywania spuścizny literackiéj po świeżo zmarłym Trembeckim (s. 169). Ale w zarzutach p. kandydata nauk historyczno-filologicznych znajdujemy, choć nie jasne, dowody, potwierdzające i to, że przodek jego po kądzieli na czas jakiś, trwający lat kilka, opuścić musiał, czy opuścił dobrowolnie, posadę w dobrach należących do Szczęsnego Potockiego: oto na początku jest on rachmistrzem „generalnym“, a na końcu służbowej karyery „obereśniczym lasów masalnych klucza Targowickiego.“ Nie wiem, czy znaną jest dobrze czytelnikom różnica, jaka zachodzi między temi dwiema posadami? Muszę więc ją tutaj wyjaśnić choć w pobieżnym zarysie.

Rachmistrz „generalny“ w państwie Pilawitów ukrainnych stał na trzeciém, albo co najniżéj, na czwartém miejscu, w maszynie administracyjnéj, szef to biura liczącego 40 skrybentów, zajętych nieustannie rachunkiem *percepty* i *expensy;* a było co liczyć – na majątek bowiem składało się przeszło 3 miliony morgów ziemi, rozrzuconych w dwóch dzisiejszych guberniach — podolskiéj i kijowskiéj, 161,000

https://rcin.org.pl

dusz męskich, do pańszczyzny obowiązanych, tyleż niewiast, około 20,000 czynszowników, tyleż izraelitów, wydzierżawiających przeszło 8,000 rozmaitych pozycyi [karczmy, gorzelnie, młyny, browary, stawy, sady, wypasy i t. d., i t. d.]. A wszystko to skoncentrowane w 14 miasteczkach, 375 wioskach, dające dochodu przeszło 5,000,000 zł., podzielone na 12 do 16 ogromnych kluczów, posiadających oddzielnych rachmistrzów, kolejno, w ciągu roku, w głównem biurze składających szefowi swojemu rachunki. Jakaż różnica stanowiska takiego dygnitarza z posadą choćby oberleśniczego, ale tylko jednego klucza Targowickiego; to już drobny oficyalista, i to funkcyonujący w zakresie leśnictwa, najmniéj u nas podówczas rozwiniętego, bo prawie żadnych nie przynoszącego dochodów; potasz już dawno przestaliśmy wypalać, a o fabrykach cukrowych nie było jeszcze mowy; dopiero rabownicze trzebienie lasów, przez te ostatnie spowodowane, podniosło ich wartość... Niechybnie po zwinięciu posady rachmistrza „generalnego“ usunął się, kiedy mu odpowiedniej posady nie dano; po kilku latach, został rachmistrzem, ale już tylko klucza Humańskiego — i z tą posadą rozstał się; po raz trzeci wrócił jako nadleśniczy targowicki. [Dowodów tego drugiego ustąpienia nie przytaczamy, bo to nad zamiar rozszerzyło-by ramotę, a powtóre nie ma znaczenia w kwestyi obrony] To nam tłómaczy, dlaczego autor pamiętników, nie 38, lecz 30 lat tylko siużby sobie policzył; dodamy w końcu, że wyrobienie pensyi emerytalnéj, dla braku owéj ciągłości, stało się wielce mozolném.

O stanie majątkowym Chrząszczewskiego powiedzmy z kolei. Wdajemy się w drobnostki, ale, z zarzutów tłómacząc się, cały arsenał dowodów na linię bojową wyprowadzić należy. P. Markiewicz maluje nam idyliczny obrazek skromnego i szczęśliwego żywota swego protoplasty w Swerdłykowie. Otóż idylla ta, jeżeli miała miejsce, jeżeli nie zakończyła się z ostateczném wystąpieniem Antoniego Chrząszczewskiego ze służby (1828), to niechybnie w kilka lat potém rozpierzchnąć się musiała; klucz bowiem humański należał do hr. Aleksandra Potockiego, Swerdłyków w skład tego klucza wchodził i już w 1813 r. przeszedł na własność rządu. A autor pamiętników żył jeszcze potém lat dwadzieścia. Odsuńmy to jednak na stronę, słuchajmy, co sam mówi o sobie i co przekazali nam inni, znający go osobiście. Ojciec jego stracił wszystko na dzierżawie, ożenił się z kobietą ubogą (s. 117). Życie szło oporem, niedostatek doskwierał, jak o tém wspomina w pamiętniku (s. 179); wyraźniej wszakże skarży się na niedolę, poruszając kwestyę emerytury: „Dopiero w 1828 r. przezacny Gustaw Olizar, z *samego użalenia* się nad moim stanem, z wielką trudnością ledwie wyżebrał dla mnie u Stanisława, Aleksandra i Bolesława (Potockich) lichą gracyjkę, zasługom moim wcale nieodpowiewiednią“ (s. 117). Gracyjka istotnie była lichą, bo wynosiła „gołych“ 300 do 500 złotych. Najjaskrawiej jednak stan jego majątkowy odmalował ś. p. Konstanty Podwysocki w dopisku do pamiętnika; wiemy już że był on układany „po większéj części w Steblowie, majętności p. Germana Hołowińskiego, który nietylko wspierał pieniężnemi datkami autora i jego liczną rodzinę, lecz nawet dawał mu niejednokrotnie sposoby wydźwignienia się z biedy, znaczniejszą pomocą, ale to

https://rcin.org.pl

nie pomagało na nieszczęście“ (s. 208). Ostatnie, niejasne wyrażenie, tłómaczył mi Podwysocki nałogiem, któremu uległ autor pamiętnika, skołatany przeciwnościami i niedostatkiem. Nie umniejszało to wcale ogólnego dla niego szacunku i sympatyi; rozbitek, godniejszy lepszego losu, jeden z niewielu, wyszedł czysty i niepokalany z pośrodka rzeszy rówieśników i kompanów, którzy się wypasli do syta na olbrzymiém cielsku tulczyńskiéj fortuny; dowodzi téj sympatyi i wstawiennictwo Olizara, i zainteresowanie się Swidzińskiego, i czynna pomoc p. Germana Hołowińskiego.

O przekonaniach Chrząszczewskiego i jego zapatrywaniu się na polityczne czynności swego chlebodawcy krótko tylko powiemy. Wyznaje on, że był gorliwym zwolennikiem owczesnéj ustawy rządowéj, ale potém żałował, że nie przyjął ofiarowanych mu przez konfederacyę targowicką urzędów, jako to: pisarza komory celnéj, porucznikostwa w huzarskiéj brygadzie Złotnickiego, wreszcie „regencyi komisyi skarbowéj“, a nie przyjął ich *dla źle zrozumianego patryotyzmu* (s. 119 i 177). Co zaś do pochwał i obrony Potockiego, tych pełno, ostatnia jest jednocześnie usprawiedliwieniem wyżéj wzmiankowanéj konfederacyi.

Zostaje jedna jeszcze kwestya — ostatnia, mianowicie pobytu w Saracei Antoniego, kiedy w niéj mieszkał nie Antoni, ale brat jego starszy, Franciszek... tutaj najzupełniéj przyznajemy się do omyłki. Na usprawiedliwienie nasze powiemy to tylko, żeśmy błędną mieli genealogię Chrząszczewskich pod ręką, w niej bowiem Franciszek nazwany Felicyanem, a Antoniemu dodano drugie imię nie Felicyana, jak być powinno, ale Franciszka, nieprawdziwy też rok jego urodzin—1760, kiedy p. Markiewicz o lat dziesięć późniejszą datę wymienia; wreszcie tożsamość przekonań, tożsamość nieledwie wyrażeń, powtórzonych przez Detiuka. Że Antoni przebywał w Saracei (inaczéj Sarakcejа zwanéj), na to posiadamy dowody, ale wypokładając je, musielibyśmy podnieść drażliwą kwestyę, dotyczącą pewnej rodziny, a tego nie pragniemy wcale, więc je pozostawiamy w ukryciu, témbardziéj, że fakt ów, dotyczący Saracei, przekonania naszego o wpływie autora pamiętników na autora „Maryi“ nie osłabia, prostuje tylko w życiu pierwszego z nich błędnie podany szczegół — do błędu się przyznaję — to powinno p. Markiewiczowi wystarczyć. Może go dziwić będzie, dla czego Franciszek Chrząszczewski, posiadający wieś własną, Loszki, (?) na pograniczu Wołynia, chciał gospodarować na bezludnym stepie, o jakich 400 wiorst oddalonym od tego dziedzictwa, i to na stepie, osadzonym przez sześć dusz, do robocizny obowiązanych? Dodam więc, że dzierżawę ową maleńką ustąpił *Antoniemu, autorowi pamiętników*, jeden z jego kompanów, zbogacony na służbie w Tulczynie, bardzo więc być może, że Antoni na brata przelał swoje prawa, znalazłszy znowu w dobrach Potockich posadę. Na końcu zastrzegam się, że nie miałem zamiaru „dotykać boleśnie“ nikogo z rodziny Antoniego Chrząszczewskiego, żadnego z jéj członków nie mam zaszczytu znać osobiście. Godziło by się powiedzieć jeszcze o *źródłach, niedostępnych dla ogółu*, z których korzystam „nieoględnie“... że jednak dotyczy to mojéj osoby, więc daję pokój, z pokorą admonicyę kandydata nauk historyczno-filologicznych, pana Markiewicza, przyjmuję,

http://rcin.org.pl

a wywzajemniając się za przestrogi, z wielką trwogą ośmielam się Mu zaproponować, by w przyszłości, występując w obronie rzekomo spotwarzonego przodka, starał się przynajmniéj przeczytać pozostałą po nim literacką spuściznę, zwłaszcza jeżeli ta [jak w naszym wypadku pamiętniki], zawiera koleje jego życia i wyznania jego wiary politycznéj.

D-r Antoni J.

Uczyniwszy zadość zasadom słuszności względem obu stron, w powyższym sporze zainteresowanych, uważamy kwestyę za zupełnie wyczerpaną i dyskussyę w téj materyi na niniejszych dwóch głosach zamykamy.

REDAKCYA.

SPROSTOWANIE.

W Zeszycie sierpniowym „Biblioteki Warszawskiej“, str. 385, w *Modlitwie podczas bitwy* Körnera, dwukrotnie zamiast: Ojcze *prze*prowadź mnie! czytać należy: Ojcze *po*prowadź mnie! — W tejże modlitwie, na str. 386, zamiast: Źródło wszech*władzy*, powinno być: Źródło wszech*łaski*.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca:
Józef Weyssenhoff.

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

Dr Antoni J. (Rolle)

Geneza „Marji" Malczewskiego.

Dyskusja. Z powodu artykułu „Geneza Marji Malczewskiego".

(Ibidem, wrzesień).

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

F.
7703
a.b

https://rcin.org.pl